

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

· MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH ·



Temat miesiąca

Honorowo na ubitej ziemi

Nagroda wojewody

„Laury” wręczone

W 10. rocznicę

„Europejskie impresje”

W numerze

Przegląd wydarzeń	3
Temat miesiąca	4
„Laury Świętokrzyskie” wręczone	6
Wieści z urzędu	7
Europejskie impresje	8
Ważne dla wyborców	9
Wschodnie tradycje	9
Ludzie naszego regionu	10
Poznaj świętokrzyskie zakątki	10
Warto zagrać	11
Zygzakiem	12
Przepisy kulinarne	12



Fotofelieton

„Wiesz co robi ten miś? On odpowiada żywotnym potrzebom całego społeczeństwa. To jest miś na skalę naszych możliwości. Ty wiesz, co my robimy tym miś? My otwieramy oczy niedowiarkom. Patrzcie - mówimy - to nasze, przez nas wykonane i to nie jest nasze ostatnie słowo” („Miś”, reż. S. Bareja, 1980).

Konkurs dla czytelników

Rozwiązanie konkursu z poprzedniego numeru:



Bitwa została stoczona pod Goźlicami niedaleko Klimontowa.

W lutym 1280 roku, po objęciu władzy w dzielnicach krakowskiej i sandomierskiej przez Leszka Czarnego - po śmierci Bolesława Wstydliwego, rozpoczął się najazd wojsk rusko-tatarskich dowodzonych przez księcia halickiego Lwa Daniłowicza. Agresorzy próbowali wy-

korzystać okres zmian politycznych, by podbić i złupić Małopolskę. Księża halickiego wspomagali książę łucki Mściwój, książę wołyński Włodzimierz Wasylkowicz oraz jednostki tatarskie pod wodzą Konczaka.

Po sforsowaniu zamrożonej Wisły w okolicach Zawichostu, część wojsk uderzyła w kierunku Sandomierza i rozpoczęła oblężenie miasta, część najeźdźców zaś ruszyła w kierunku Krakowa. Tym właśnie oddziałom pod Goźlicami zagroziło drogę nasze rycerstwo pod wodzą kasztelana krakowskiego Warsza, wojewody krakowskiego Piotra Bogorii i wojewody sandomierskiego Janusza ze Starzów. Bitwa rozpoczęła się 23 lutego 1280 r. Wojska polskie, choć mniejsze liczebnie (nawet dziesięciokrotnie, jak oceniają historycy), po zaciętych walkach pokonały napastników, a książę halicki Lew zmuszony został do odwrotu na Ruś. „I pokładając nadzieję jedynie w pomocy niebios, gdyż widzieli, że wojska nieprzyjacielskie przewyższają ich wielokrotnie liczbą (...) staczają bitwę z Lwem i jego wojskiem, bardziej nierozważnie - powiedziałbym niż mężnie, gdyby nie to, że powodzenie stało się udziałem Polaków i ich czynu, równie zuchwałego, co i sławnego. Kiedy bowiem na początku walki Polacy wycięli tych, którzy w ruskim wojsku przewodzili pierwszym szeregom, pozostałych barbarzyńców ogarnął nagle za zrzuceniem nieba tak wielki strach, że wszyscy jak szaleni, porzuciwszy broń, rzucili się do ucieczki na wszystkie strony. Tatarzy stawiający krótko słaby opór, wnet sami

podejmują ucieczkę. Polacy przez wiele mil ścigali uciekających, nielicznych wzięli do niewoli, resztę pozabijali” - zapisał nasz kronikarz Jan Długosz.

Bitwa pod Goźlicami przeszła do historii jako miejsce, gdzie polscy rycerze po raz pierwszy dali solidnego łupnia tatarskim wojskom najeżdżającym nasz kraj w XIII stuleciu. Następne takie wydarzenie miało miejsce siedem lat później, podczas kolejnego najazdu, gdy książę Leszek Czarny (na ilustracji - wg rysunku J. Matejki) pokonał ich w bitwie stoczonej prawdopodobnie pod Łysą Górą.

Nagrodę w naszym konkursie otrzymuje Alicja Biela. Gratulujemy! (prosimy o kontakt z redakcją).

Nasze kolejne pytanie:

Pochodzący z Pińska inżynier-architekt guberni kieleckiej, autor projektów m.in. synagogi oraz kościoła Św. Krzyża w Kielcach. Proszę podać jego imię i nazwisko.

Na odpowiedzi czekamy do 19 maja 2014 r. pod numerem telefonu 41 342 12 32 lub adresem poczty elektronicznej: agata.wojda@kielce.uw.gov.pl (prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz telefonu kontaktowego). Wśród czytelników, którzy udzielą prawidłowych odpowiedzi, rozlosujemy nagrody.

Wydawca:

Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32

(Agata Wojda - rzecznik prasowy wojewody)
e-mail: agata.wojda@kielce.uw.gov.pl

Na okładce: fragment rzeźby Zdzisława Purchały
(ze zbiorów Wojewódzkiego Domu Kultury w Kielcach)

Skład i łamanie: COLOR PRESS art Sp. z o.o.
www.colorpress.com.pl

Przegląd wydarzeń



...

Akty nadania obywatelstwa polskiego wręczyła wojewoda 59 osobom. W 36 przypadkach obywatelstwa zostały nadane przez Prezydenta RP, a w 23 decyzje o ich przyznaniu podjęła wojewoda. Obywatelstwo nabyć można czterema drogami. Z mocy prawa nabywa je małoletni, którego co najmniej jedno z rodziców jest obywatelem polskim lub który urodził się na terytorium Polski (a jego rodzice są nieznanymi, nie posiadają żadnego obywatelstwa lub ich obywatelstwo jest nieokreślone) bądź został przysposobiony przez osobę lub osoby posiadające obywatelstwo polskie. Obywatelstwo może nadać też cudzoziemcowi Prezydent RP na jego wniosek. Również wojewoda uznaje za obywatela polskiego cudzoziemca przebywającego nieprzerwanie na terytorium Polski co najmniej od 3 lat oraz posiada stabilne i regularne źródło dochodu.



...

Umowę o dofinansowaniu dotacją z budżetu państwa zadania „Zakup taboru kolejowego do obsługi połączeń międzywojewódzkich realizowanych przez województwa małopolskie, świętokrzyskie, podkarpackie i śląskie” podpisała wojewoda z marszałkiem województwa. Zgodnie z dokumentem, wojewoda przekazała samorządowi województwa rządową dotację w kwocie 7.293.750 zł, środki własne beneficjenta wyniosą 11.778.300 zł. Pieniądze te zostaną wykorzystane na zakup oraz modernizację pojazdów kolejowych. Samorząd planuje zakupić, wspólnie z współpracującymi województwami, 19 pojazdów szynowych - w tym 6 dla województwa świętokrzyskiego, których odbiory zostały zaplanowane na 2014 i 2015 rok. Termin dostawy pierwszych trzech sztuk jest przewidziany między 25 a 30 sierpnia tego roku.



...

Podpisano umowę na termomodernizację budynków Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego. Wykonaniem zadania „Termomodernizacja budynków ŚUW w Kielcach wraz z wymianą oświetlenia wewnętrznego na energooszczędne oraz robotami towarzyszącymi”, w wyniku przeprowadzonego przetargu, zajmie się Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „Kartel” S.A. z Jędrzejowa. Inwestycja jest warta 25 163 340,11 zł brutto. Prace potrwać do połowy listopada 2015 roku. Na początek termomodernizacja obejmie budynki B i C1, a później budynek A. W urzędzie pojawią się nowoczesne instalacje grzewcze, wentylacyjne i ciepłej wody użytkowej, a także nowe okna i drzwi. Inwestycja pozwoli na oszczędności energii centralnego ogrzewania i ciepłej wody o ok. 89%, energii oświetleniowej o ok. 82% oraz zmniejszenie emisji dwutlenku węgla o ok. 92%.



...

Pluszaki z akcji „Nie bij mnie - kochaj mnie” odwiedziły Świętokrzyski Urząd Wojewódzki. Wojewoda, wicewojewoda oraz pracownicy urzędu zachęcali do udziału w kampanii redakcji „Echa Dnia”. Do akcji „Nie bij mnie-kochaj mnie”, którą „Echo Dnia” prowadziło razem z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy przyłączyło się wiele osób. Kampania ma przypominać o krzywdach, jakich dzieci zaznają ze strony dorosłych oraz zachęca do bezstresowego wychowywania swoich pociech. Inicjatorem akcji jest Jerzy Owsiak, prezes Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Pluszowe maskotki z dołączoną na karteczce prośbą „Nie bij mnie-kochaj mnie” zostały umieszczone w wielu miejscach publicznych w Polsce. Miały przestrzegać przed stosowaniem przemocy wobec dzieci.

Temat miesiąca

Honorowo na ubitej ziemi

„Wszyscy ludzie honorowi są sobie bezwzględnie równi. Dlatego nie wolno odmawiać zadośćuczynienia z powodu różnicy stanu, urodzenia, stanowiska lub majątku. Osoba odmawiająca na takiej podstawie satysfakcji honorowej staje się niehonorową” - napisał Władysław Boziewicz w „Polskim kodeksie honorowym” zawierającym zasady postępowania w przypadku obrazy czci. Pojedynkowano się od dawien dawna, pojęcie honoru stare jest bowiem jak świat. Na kartach „Iliady” można już odnaleźć opisy pojedynków Parysa z Menelausem czy Hektora z Ajaksem. Jednakże geneza pojedynku honorowego najczęściej wywodzona jest od „sądów bożych”, typowych dla średniowiecznego wymia-



Słynny pojedynek (kadr z filmu „Potop” J. Hoffmana).

ru sprawiedliwości. Pierwszy odnotowany przez historię klasyczny pojedynek honorowy miał miejsce we Francji w 1547 r., ale wcale to nie oznacza, że takowe nie odbywały się już dużo wcześniej.

Strzelali do siebie bądź siekli się nawzajem białą bronią magnaci, żołnierze, politycy, artyści, urzędnicy czy studenci. Ze swej gwałtowności do pojedynków znany był amerykański prezydent Andrew Jackson, zadośćuczynienia z bronią w rękę nie odmawiał gen Wieniawa-Długoszowski. Niejednokrotnie krwawe zakończenie honorowego starcia stawało się niepowetowaną stratą dla kultury czy nauki. Weźmy na przykład śmierć w pojedynkach wielkich poetów Aleksandra Puszkina i Michaiła Lermontowa czy też genialnego matematyka Ewarysta Galois. W Warszawie zaś sławny rzeźbiarz Xawery Dunikowski „honorowo” zastrzelił znanego malarza Wacława Pawliszaka.

Kary za pojedynkowanie się wprowadzało polskie prawodawstwo, szczególnie wojskowe, już od średniowiecza. Pierwsze znane przepisy wydał dla wojska w 1564 r. starosta żmudzki Jan Chodkiewicz, a w jednym z artykułów zapisano, że karę śmierci poniesie ten, „ktoby wyzywał drugiego na rękę”. Podobnie o karalności pojedynku stanowiły „artykuły” wydawane w następnych latach przez króla Stefana Batorego, hetmana Jana Zamojskiego czy hetmana Krzysztofa Radziwiłła, a także dekrety sądów marszałkowskich. Jednakże coraz częściej wprowadzały one już pewne pole manewru w ferowaniu wyroków, tym bardziej, że honorowe starcia mogły się w wyjątkowych przypadkach odbywać za zezwoleniem monarszym czy hetmańskim. „Ustawy te nie wstrzymały wzmagających się ubijatyk mianowicie w rosnącej niedoli, a wycieńczającej się i nadwężającej cnoty. Po obozach i wojennych wyprawach rąbano się i strzelano. Ustawiczne zwady i pojedynki trapiły chocimską 1621 roku wyprawę” - zaznaczał Joachim Lelewel.

W Rzeczypospolitej szlacheckiej pojedynki były zjawi-

skiem powszednim, stały się nawet prawdziwą plagą, a za szablę chwyтали panowie bracia często z byle powodu. Było to piętnowane przez Piotra Skargę, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Wawrzyńca Goślickiego. W „Fircyku w załotach” Franciszek Zabłocki zaś pisał: „Przelać krew za ojczyznę, za swych przodków groby, / Przy prawie, przy swobodach, przy królu w tej mierze / Słusznie człek swoje wając, cudze życie bierze. / Ale żeby za fraszki, za lada różnicę / Zabijać się przy kuflu, kartach lub podwice, / Żeby lekkie przymówki, mniej warte docinki / Zaraz przez barbarzyńskie kończyć pojedynki”. W XVIII stuleciu liczba pojedynków rośnie już gwałtownie, a do rozstrzygnięcia sporu na ubitej ziemi przeciwnicy wybierają, oprócz szabli czy szpady, także i pistolety. Rozgłos zdobyły pojedynki między wojewodą ruskim Augustem Czartoryskim i kasztelanem lubelskim Karolem Tarłą czy też wojewodą Adamem Tarłą z podkomorzym wielkim koronnym Kazimierzem Poniatowskim. Wiele także mówiono o honorowych starciach Franciszka Ksawerego Branickiego z Giovannim Casanovą oraz o pojedynkach pisarza polnego koronnego Kazimierza Rzewuskiego z generałem Tadeuszem Kozłowskim i księciem Eustachym Sanguszką.

Istotę pojedynku trafnie określił wiele lat później K. H. Rostworowski: „Pojedynek jest zabytkiem znajdującym się w bardzo dziwnym położeniu. Kościół obrzuca klątwą wszystkie osoby, które biorą w nim czynny udział, kodeks honorowy



Sekundanci podtrzymują rannego Puszkina (obraz A. Naumowa z 1884 r.).

obrzezu infamią tych, którzy go ze względów ideowych nie przyjmują, wreszcie prawo grozi mu twierdząc. Z takiego labiryntu sprzeczności niepodobna wyjść na świeże powietrze czystego sumienia, chociażby się miało do pomocy sto Ariadny i setki nawet powrozów w rękę - a niepodobna wyjść, ponieważ wyjścia... nie ma”.

W XIX wieku pojedynki nie wyszły z mody, ale - jak podkreśla Jacek Sobczak - wręcz przeciwnie: we wszystkich krajach europejskich należały one do dobrego tonu, a uczestnicy (o ile oczywiście przeżyli takie spotkanie) cieszyli się potem wyjątkowym uznaniem w kręgach towarzyskich. W Polsce tej swoistej mody nie przerwały nawet katastrofy kolejnych powstań narodowych. Na szczęście nie wszystkie zniewagi i nie każde postępowania honorowe rozstrzygano w drodze pojedynku. Często udawało się, choćby dzięki sekundantom, załagodzić spór bezkrwawo. W przeciwnym bowiem razie - co słusznie zaznacza Leszek Kania - „ludzie honoru” wyginęliby w krótkim czasie. Mit pojedynku budowały ponadto barwne literackie opisy, od „Pana Tadeusza” począwszy. Nie żałował pojedynkowych relacji



Pojedynek E. Oniegina z W. Lenskim (obraz I. Repina z 1899 r.).

Sienkiewicz w „Krzyżakach” czy „Trylogii”, a Prus w „Lalce” znakomicie przedstawił starcie Wokulskiego z baronem Krzeszowskim. Motyw pojedynku przewija się w utworach Żeromskiego, Kraszewskiego, Rodziewiczówny, Reymonta. Pełno opisów pojedynków jest także w popularnych w naszym kraju dziełach Balzaca, Dumasa, Czechowa i Tolstoja.

Odrębna „pojedynkowa” karta dziejów to okres II Rzeczypospolitej. W polskim wojsku honorowi nadano szczególną rangę. Uważano, że obok ogólnego pojęcia honoru istnieje jeszcze honor żołnierski i honor oficerski - ten ostatni zaś uznano za najwyższą kategorię. Stąd czas międzywojnia obfitował w rozliczne pojedynki, a w pierwszym rzędzie pojedynkowali się oczywiście oficerowie. Franciszek Kusiak w swej świetnej książce o życiu naszego przedwojennego korpusu oficerskiego pisał: „Poczucie honoru wywierało decydujący wpływ na stosunek do czynności służbowych oraz problemów życia codziennego. Wynikało ono z szacunku do samego siebie (...). Na rozstrzyganie waśni między oficerami w drodze pojedynku składało się wiele przyczyn. Najistotniejszą był oczywiście obowiązek bezwzględnej ochrony honoru osobistego. Drugą nakaz zmazania zniewagi. Gdyby oficer zastosował się do rozkazu Naczelnego Wodza z 1918 roku oraz późniejszych jego uzupełnień zakazujących pojedynków, to sąd koleżeński usunąłby go z armii za brak reakcji na naruszenie honoru. Przesłuchiwany przez sąd wojskowy za pojedynek z redaktorem A. Nowaczyńskim ppłk Dzwonkowski stwierdził, iż o karalności pojedynku wiedział, ale uważał, że kara za to jest daleko niższa niż wydalenie z korpusu oficerskiego i nie uwłaczająca honorowi”.

Na „ubitej ziemi” stawali m.in. gen. Józef Haller z późniejszym premierem Marianem Zyndramem Kościłkowskim, co najmniej trzy pojedynki stoczył gen. Stanisław Szeptycki, wielokrotnie pojedynkowali się wspomniany już gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski czy gen. Włodzimierz Zagórski. I wielu innych oficerów. Powody były różne - bardziej lub mniej istotne. Niestety, duża część pojedynków była efektem zatargów powstałych w trakcie imprez w kasynach oficerskich czy innych lokalach, często po spożyciu alkoholu. Nie dostrzegali tego ani zwierzchnicy wojskowi, ani sądy, a przecież - co podkreśla F. Kusiak - „normując zasady przechowywania i obchodzenia się z bronią oraz doskonale przecież znając miejsca i sytuację, gdzie dochodziło do naruszania godności munduru, można było uniknąć wielu tragedii”.

Przepisy dotyczące się postępowania honorowego starano się jednak ujednolicić. Pierwszym polskim kodeksem honorowym, określającym zasady żądania zadośćuczynienia za zniewagę, była praca Józefa Naimskiego „O poje-

dynkach” wydana w 1881 roku. We wstępie autor tak pisał o modnej wówczas „pojedynkomanii”, z prawdziwie honorowym postępowaniem - jego zdaniem - mało wspólnego mającej: „Zgubna choroba ta, od dawna trapiąca nasz kraj, w czasach ostatnich tak się rozwiła, że niejako w modę wszedłszy, uczyniła z pojedynku, rzeczy poważnej gdy o pomstę prawdziwie obrażonego honoru idzie, nie więcej jak igraszkę! Ile to razy dla błahych, bezpodstawnych powodów, po prostu dla uzyskania rozgłosu ‘człowieka odważnego’, ten i ów pędzi po śmierć lub też ciężko rani najniewinniejszego człowieka?”. W XIX stuleciu ukazały się jeszcze „Kodeks honorowy i reguły pojedynku” Zygmunta Pomiana oraz „Pojedynek, jego reguły i przykłady” Witolda Bartoszewskiego. Największą jednakże popularność i uznanie zyskał, cytowany na wstępie, „Polski kodeks honorowy” Władysława Boziewicza (po raz pierwszy wydany w 1919 r., doczekał się aż dziewięciu edycji do wybuchu wojny), który dokładnie regulował kwestie żądania i dawania satysfakcji honorowej. Boziewicz dość luźno zdefiniował ludzi mogących dawać powyższą satysfakcję, jako „osoby płci męskiej, które z powodu wykształcenia, inteligencji osobistej, stanowiska społecznego lub urodzenia wznoszą się ponad zwyczajny poziom uczciwego człowieka”. Cechą tego kodeksu jest jednak dość konkretny wykaz wykluczonych ze społeczności ludzi honorowych, czyli tych, którzy satysfakcji dać nie mogą. Jest to m.in. osoba karana przez sąd za przestępstwo pochodzące z chciwości czy zysku, denuncjant i zdrajca, tchórz w pojedynku lub na polu bitwy, dezterter z armii polskiej, przyjmujący utrzymanie od kobiet, które nie są jego najbliższymi krewnymi, kompromitujący cześć kobiet niedyskrecją, notorycznie łamiący słowo honoru, zeznający fałsz przed sądem honorowym, gospodarz łamiący prawa gościnności przez obrażanie gości we własnym mieszkaniu, piszący anonimy, oszczerca, notoryczny alkoholik, uchylający się od płacenia w terminie honorowych długów, fałszywy gracz w hazardzie, lichwiarz i paskarz, paszkwilant lub członek redakcji pisma paszkwilowego, szantażysta, przywłaszczający sobie nieprawnie tytuły lub godności czy podstępnie napadający z ukrycia. Lista jest dość długa. Z kolei kodeks opracowany przez Zygmunta Pomiana, wśród tych, którzy nie są „ludźmi nieposzlakowanego honoru” wymieniał także „zdradzających przyjaciół i rozgłaszających poufne rozmowy”, „prowokujących bez racjonalnego powodu burdy i awantury” oraz „podkopujących drugiego publicznie nie z konieczności o dobro publiczne”. „Polski kodeks honorowy” Boziewicza regulował, podobnie jak i inne tego typu opracowania, również zasady postępowania honorowego, sposób przeprowadzania samego pojedynku (na szable bądź pistolety), definiował rolę sekundantów, sądów honorowych i rozjemczych. Jest to wyjątkowo ciekawa lektura.

Dziś kodeksy honorowe, podobnie jak honorowe pojedynki, odeszły w niepamięć, traktujemy je najczęściej jako ciekawostkę czasów minionych. Na koniec oddajmy głos Leszkowi Kani: „Pojedynek jako dobrowolne starcie orężne co najmniej dwóch ludzi, mające charakter rozprawy honorowej ujętej w ściśle określone ramy reguł formalnych i obyczajowych odeszło w przeszłość. Trudno bowiem zrozumieć epokę, w której pola bitew kilku stuleci zaścieliły ciała milionów Europejczyków - ofiar patriotycznego obowiązku spełnianego w interesie swoich państw i narodów. I jakby tej rzeki krwi było jeszcze mało, dodatkowo wielka armia „ludzi honoru”.

[JK]

W opracowaniu wykorzystano m.in.: W. Boziewicz „Polski kodeks honorowy” (ze wstępem J. Sobczaka), J. Naimski „O pojedynkach”, L. Kania „O pojedynkach, kodeksie Boziewicza i ludziach honoru”, J. Lelewel „Pojedynki w Polsce”, S. Goray „Nowy kodeks honorowy”, F. Kusiak „Życie codzienne oficerów II RP”, Z. Pomian „Kodeks honorowy i reguły pojedynku”.

„Laury Świętokrzyskie” wręczone



Laureatów VIII edycji Nagrody Wojewody „Laur Świętokrzyski” uhonorowali wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba oraz wicewojewoda Grzegorz Dziubek. Gala finałowa odbyła się w Centrum Konferencyjnym Targów Kielce.

Statuetki odebrało pięciu laureatów w pięciu kategoriach. W indywidualnej kategorii „Człowiek Roku” zwycięzcą został Adam Spała, właściciel Fabryki Porcelany AS Ćmielów - przedsiębiorstwa kultywującego przedwojenne tradycje Wytwórni Świt w Ćmielowie. W kategorii „Przedsiębiorstwo odpowiedzialne społecznie” wyróżnienie przyznano przedsiębiorstwu Echo



formacyjnego i w tym celu przystąpił do projektu „e-świętokrzyskie”. W kategorii „Fair Play” zwyciężył natomiast Bogdan Winiarski - wszechstronny sportowiec i trener, uprawiał lekkoatletykę, siatkówkę, tenis, piłkę nożną, hokej. Był w dziesiątce najlepszych w kraju oszczepników, rekordzistą okręgu w skoku o tyczce, mistrzem w skoku wzwyż, zaś najbardziej liczące się wyniki uzyskiwał w rzucie dyskiem. Wojewoda podjęła także decyzję o przyznaniu Lauru Specjalnego, który trafił do rąk uznanego na całym świecie artysty plastyka Rafała Olbińskiego. W trakcie imprezy wojewoda uhonorowała złotą odznaką „Za zasługi dla sportu” trenera piłki



Investment S.A., którego inwestycje powstają ze szczególnym uwzględnieniem kontekstu środowiskowego i mają charakter ekologiczny. Spółka wspiera ponadto działania o charakterze sportowym, kulturalnym i edukacyjnym. W kategorii „Lider Tolerancji” Laur przypadł Ośrodkowi Edukacyjno-Muzealnemu Świętokrzyski Sztetl im. Majera Małego w Chmielniku - głównym celem działalności ośrodka jest promocja równości społecznej, tolerancji i praw obywatelskich poprzez historię i kulturę Żydów.

Laur w kategorii „Cyfrowa Gmina” przyznano gminie Ostrowiec Świętokrzyski - wyróżniony samorząd dużą wagę przykładą do budowy społeczeństwa in-



ręcznej Bogdana Wentę, brązową odznakę otrzymał natomiast Jerzy Zięba, prawnik, popularyzator kultury fizycznej. Galę uświetnił koncert Anity Lipnickiej i Johna Portera.

Podobnie jak w poprzednich edycjach, „Laury Świętokrzyskie” mają na celu wyróżnianie przedsiębiorstw, gmin, oraz osób, które działają na rzecz innych, wnosząc znaczący wkład w rozwój i promocję regionu a także przyczyniają się do budowania pozytywnego wizerunku Ziemi Świętokrzyskiej w Polsce i Europie.

Wieści z urzędu

„Święto Konstytucji



Wojewoda Świętokrzyski zaprasza na uroczystości obchodów Święta Konstytucji 3 Maja, które rozpocznie o godz. 11 Msza Święta w intencji Ojczyzny w kieleckiej Bazylice Katedralnej.

Uczestnicy uroczystości przejdą następnie przed pomnik Stanisława Staszica w Parku Miejskim, gdzie po krótkiej części artystycznej rozpoczną się o godz. 12.50 oficjalne obchody Święta Konstytucji. Bezpośrednio po zakończeniu części oficjalnej odbędzie się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych.

O godz. 13.40 w kieleckim Parku Miejskim rozpocznie się Piknik Historyczny, podczas którego zaprezentują się m.in. Kielecki Ochotniczy Szwadron Kawalerii im. 13. Pułku Ułanów Wileńskich, Świętokrzyski Szwadron Kawalerii Ochotniczej, Wyborowa Chorągiew Pancerna „Falco” z Szydłowca, Regiment Piechoty Najemnej z Kielc, Zespół Tańca Dawnego Zamku Szydłów, Chór „Żołnierskie Echa”, „Pipes & Drums” z Częstochowy oraz Grupa Lokomotora z Krakowa. W czasie trwania pikniku odbędzie się także prezentacja rzemiosła i rękodzieła związane ze starymi zawodami. O godzinie 17 w Parku Miejskim rozpocznie się tradycyjne „Pieśniobranie majowe”.

W dzień Święta Konstytucji odbędzie się kolejna edycja konkursu plastyczno-fotograficznego dla dzieci i młodzieży „Kieleckie Święto 3-cio Majowe”. Ułani Kieleckiego Ochotniczego Szwadronu Kawalerii zachęcają do udziału w kweście pieniężnej na rzecz pomocy polskiej szkole w Nowej Wilejce na Litwie.

Lista zatwierdzona

Minister Administracji i Cyfryzacji zatwierdził listę zmienioną nr 1 zakwalifikowanych wniosków o dofinansowanie zadań w ramach „Narodowego programu przebudowy dróg lokalnych - Etap II Bezpieczeństwo - Dostępność - Rozwój”. Dla województwa świętokrzyskiego zatwierdzono 30 wniosków na przebudowę, budowę lub remont dróg powiatowych i gminnych. Łączna kwota dotacji z budżetu państwa wyniesie 35.350.000 zł. Lista dostępna jest na stronie internetowej urzędu wojewódzkiego www.kielce.uw.gov.pl

Świętokrzyskie Dni Profilaktyki

Konferencja naukowa z okazji Międzynarodowego Dnia Rodziny „Sprawiedliwość i miłość w rodzinie i społeczeństwie” zainauguruje oficjalnie XII Świętokrzyskie Dni Profilaktyki. Początek spotkania – 14 maja o godz. 10 w auli Wydziału Pedagogicznego i Artystycznego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach



(ul. Krakowska 11).

Organizatorami konferencji, której patronuje wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba są: Zakład Profilaktyki Spo-

łecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Zespół ds. Rodziny i Przeciwdziałania Uzależnieniom przy Wojewodzie Świętokrzyskim, Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Kielcach, Świętokrzyskie Centrum Profilaktyki i Edukacji, Wydział Edukacji, Kultury i Sportu Urzędu Miasta Kielce oraz Kuratorium Oświaty w Kielcach.

Główne sekcje tematyczne omawiane podczas obrad to: „Sprawiedliwość w społeczeństwie i kulturze”, „Obecność vs. nieobecność miłości we współczesnej rodzinie”, „Filozoficzne i religijne podstawy sprawiedliwości i miłości społecznej”, „Sprawiedliwość i miłość zagubiona” oraz „Sprawiedliwość i miłość odnaleziona – pomoc psychologiczna, terapeutyczna i resocjalizacyjna”. Drugiego dnia konferencji, 15 maja, zostanie zorganizowany „Dzień spotkań z młodzieżą”.

Szczegółowy program XII Świętokrzyskich Dni Profilaktyki znajduje się na stronie internetowej urzędu wojewódzkiego.

Ministerialny konkurs

Minister Administracji i Cyfryzacji ogłosił otwarty konkurs ofert na realizację zadania „Nowatorskie inicjatywy na rzecz rozwoju umiejętności programowania oraz budowania kapitału społecznego z wykorzystaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych”. Celem jest przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu oraz wyrównywanie szans edukacyjnych.

Zgłaszane projekty powinny przewidywać działania związane m.in. z upowszechnieniem i rozwijaniem zaawansowanych kompetencji cyfrowych, stworzeniem nowych koncepcji dydaktycznych w zakresie nauki programowania czy zastosowaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych na rzecz budowy kapitału społecznego, w tym z wykorzystaniem informacji sektora publicznego. Na realizację zadania minister planuje przekazać środki w wysokości 2.500.000 zł. Maksymalna wartość wnioskowanej dotacji dla oferty na realizację zadania publicznego nie może przekraczać kwoty 400 000 zł. Termin składania ofert mija 10 maja 2014 r. Szczegółowe informacje na stronie internetowej urzędu wojewódzkiego oraz na stronie eurofundsnews.eu.

Edukacja ekologiczna

„Edukacja ekologiczna” to konkurs, którego głównym celem jest podnoszenie poziomu świadomości ekologicznej i kształtowanie postaw ekologicznych społeczeństwa poprzez promowanie zasad zrównoważonego rozwoju. Termin składania wniosków: od 30 kwietnia do 30 maja 2014 r.

Cele szczegółowe konkursu, ogłoszonego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, to kształtowanie ekologicznych zachowań społeczeństwa, rozwój bazy służącej edukacji ekologicznej oraz likwidowanie skutków klęsk żywiołowych poprzez wyjazdy edukacyjno-zdrowotne dzieci i młodzieży z obszarów, na których klęski te wystąpiły.

Projekty będzie można składać w 6 kategoriach: „Opakowania i odpady opakowaniowe”, „Prawidłowe postępowanie ze zużytymi bateriami”, „Utrzymanie bogactwa różnorodności biologicznej i racjonalne gospodarowanie na obszarach chronionych”, „Konwencja Waszyngtońska”, „Gospodarka odpadami komunalnymi, ochrona atmosfery i klimatu, różnorodność biologiczna, gospodarowanie na obszarach prawem chronionych” oraz „Świadomy i aktywny producent i konsument energii”. Alokacja środków (w podziale na sześć kategorii konkursowych) to 14.500.000 zł. Szczegóły na stronie internetowej urzędu wojewódzkiego oraz na stronie eurofundsnews.eu.

Europejskie impresje



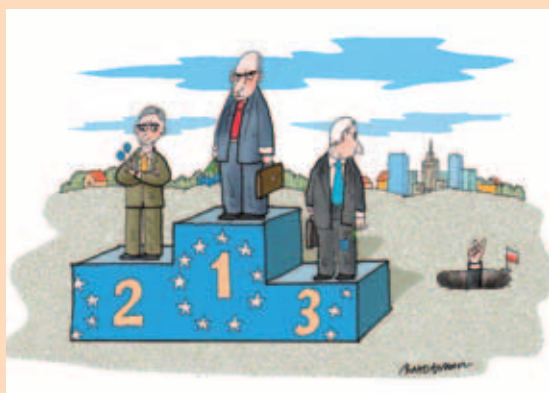
Andrzej Mleczko



Andrzej Mleczko



Edward Lutczyn



Julian Bohdanowicz



Małgorzata Lazarek

Wystawę, zorganizowaną przez Wojewodę Świętokrzyskiego z okazji 10-lecia wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, można oglądać do połowy maja na Placu Artystów



Henryk Sawka



Zbigniew Jujka



Marek Raczkowski

w Kielcach. Składają się na nią grafiki ze zbiorów Muzeum Karykatury im. E. Lipińskiego w Warszawie.

Ważne dla wyborców

Wybory do Parlamentu Europejskiego odbędą się 25 maja 2014 r. w 13 okręgach wyborczych. Województwo świętokrzyskie i małopolskie tworzy wspólny okręg wyborczy nr 10 z siedzibą Okręgowej Komisji Wyborczej w Krakowie. W 978 obwodowych komisjach wyborczych zostaną przeprowadzone wybory na terenie województwa świętokrzyskiego. Po raz pierwszy wybory odbędą się według nowego podziału na stałe obwody głosowania dokonanego na podstawie przepisów Kodeksu wyborczego.

Lokale wyborcze w dniu głosowania będą otwarte od godziny 7 do godziny 21. Prawo do udziału w wyborach przysługuje wszystkim obywatelom polskim, którzy najpóźniej 25 maja br. ukończą 18 lat, stale zamieszkują na terytorium RP i są wpisani do rejestru wyborców, a także obywatelom Unii Europejskiej niebędącym obywatelami polskimi. - Wyborca udający się do lokalu głosowania powinien obowiązkowo zabrać dokument z fotografią potwierdzający tożsamość wyborcy. Dokumentem tym nie może być „książeczkowy” dowód osobisty. Wyborca po sprawdzeniu tożsamości otrzyma jedną kartę do głosowania - wyjaśnia Adam Michcik, dyrektor kieleckiej delegatury Krajowego Biura Wyborczego.

W okręgu małopolsko-świętokrzyskim karta do głosowania będzie w formacie A-4, w formie zbroszurowanej składającej się z 10 jednostronnie zadrukowanych kart



wg kolejności numerów wylosowanych list, koloru białego. Na każdej karcie umieszczona będzie tylko jedna lista kandydatów na posłów. Prawy górny róg karty będzie miał wycięty otwór o średnicy 7 mm, a każda strona opatrzona pieczęcią Okręgowej Komisji Wyborczej w Krakowie, jak również na pierwszej stronie będzie pieczęć właściwej obwodowej komisji wyborczej.

Wyborca głosuje tylko na jedną listę kandydatów, stawiając na karcie do głosowania znak „x” (dwie przecinające się linie w obrębie kratki) w kratce z lewej strony obok nazwiska jednego z kandydatów z tej listy, przez co wskazuje jego pierwszeństwo do otrzymania mandatu. Postawienie znaku „x” w kratce obok nazwisk kandydatów z różnych list lub niepostawienie znaku „x” w żadnej kratce powoduje nieważność głosu. Ponadto komisja, wyda wyborcy niepełnosprawnemu, na jego prośbę, wraz z kartą nakładkę na kartę do głosowania sporządzoną w alfabecie Braille’a.

Wyborca, który zamierza zmienić miejsce pobytu przed dniem wyborów może skorzystać z zaświadczenia o prawie do głosowania. Wniosek o jego wydanie należy złożyć najpóźniej do 23 maja 2014 r. w urzędzie gminy, w której wyborca jest ujęty w rejestrze wyborców. Wyborca, który planuje pobyt za granicą, może głosować w jednym ze 176 obwodów głosowania utworzonych w różnych częściach świata, na podstawie ważnego polskiego paszportu, a na terenie Unii Europejskiej ważnego polskiego dowodu osobistego.

Wschodnie tradycje



Fot. wikimedia commons

Prawosławne tradycje obchodzenia Święta Wielkiej Nocy w Mołdawii wyglądają nieco inaczej niż świętowanie, do którego jesteśmy przyzwyczajeni w Polsce.

Centralnym elementem, który zasadniczo odróżnia mołdawskie prawosławie od katolickich obyczajów, jest całonocne nabożeństwo. Wczesnym wieczorem w Wielką Sobotę specjalny samolot, z przed-

stawicielami najwyższych władz państwowych Mołdawii oraz hierarchów kościelnych na pokładzie przywozi z Jerozolimy Święty Ogień, który tradycyjnie w tym dniu samoistnie zapala się w Bazylice Grobu Pańskiego. Pod eskortą policji ogień przewożony jest z lotniska do kiszyniowskiej katedry pod wezwaniem Narodzenia Pańskiego. Oczekujący tam wierni zapalają przyniesione świece i zanoszą je po zakończeniu nabożeństwa do domów. Najtrudniejsze zadanie mają prawosławni duchowni, którzy po zapaleniu zniczy lub świec śpieszą do swoich parafii, niejednokrotnie oddalonych o dziesiątki, a nawet setki kilometrów, aby rozdać ogień wiernym. Osoba przynosząca do domu ogień czyni zapaloną świecą znak krzyża przed drzwiami wejściowymi, zapewniając w ten sposób całemu domostwu ochronę przed złem.

Wśród pokarmów, które święci się podczas nocnego nabożeństwa nie może zabraknąć pisanek, bryndzy, czerwonego wina, soli oraz świątecznego ciasta. W koszu ze święconką nie powinno być natomiast mięsa ku-

rzego, bowiem wg wierzeń w niektórych regionach Mołdawii, gdy narodził się Chrystus kura lub kogut przeszkadzały dzieciątku we śnie.

Interesującą mołdawską tradycją związaną z Wielką Nocą jest sposób wykonywania porannej toalety. Twarz należy umyć wodą, w której wcześniej umieszczono świąteczną pisanekę i monetę, co ma dać wiernym rumiane i zdrowe policzki, bogactwo oraz zdrowie.

Po wielkanocnej mszy, aż do święta Wniebowstąpienia Pańskiego, bardzo często zamiast tradycyjnego powitania „dzień dobry” można usłyszeć „Chrystus zmartwychwstał”. Osoba słyszająca takie powitanie odpowiada „zaprawdę zmartwychwstał”.

Według innego obyczaju, zebrani przy świątecznym stole członkowie rodziny urządzają zawody i stukają jedną pisanekę o drugą. Wygrywa ten, którego jajko przejdzie nienaruszone przez wszystkie „pojedynki”. W niektórych regionach Mołdawii mówi się, że pierwszej rozbitej w ten sposób pisaneki powinni skosztować wszyscy członkowie rodziny, co ma im dać pewność, że za rok znów wszyscy zasiądą wspólnie do świątecznego śniadania.

Interesującym elementem związanym z okresem poprzedzającym Święta Wielkiej Nocy jest uruchamianie przez prawie wszystkie sklepy spożywcze oddziałów z postną żywnością (mołdawscy prawosławni nie powinni w Wielki Post spożywać mięs, jaj i artykułów zawierających tłuszcz zwierzęcy). Ewentualne odmawianie sobie uciech kulinarnych podczas Postu Mołdawianie nadrabiają już podczas samych Świąt Wielkiej Nocy oraz w drugi poniedziałek po świętach, gdy obchodzone jest Święto Zmarłych. Wówczas to na cmentarzach w całej Mołdawii można zauważyć stoły suto zastawiane wszelkimi potrawami i obowiązkowo tradycyjnym swojskim winem.

Ludzie naszego regionu

Tadeusz Rybkowski



W poszukiwaniu artystycznych doznań wiele podróżował po zachodzie i południu Europy - i choć w okresie owych peregrinacji rzadko bywał w kraju - zawsze z chęcią odwiedzał swe rodzinne miasto. Przyszły znany malarz urodził się w Kielcach 26 kwietnia 1848 roku. Po ukończeniu miejscowej Wyższej Szkoły Realnej wyjechał w 1868 do stolicy, gdzie studiował

na Wydziale Fizyczno-Matematycznym Szkoły Głównej. Pracował w tym czasie jako magistracki aplikant i zarabiał na wymarzone studia malarskie - od 1872 r. mógł pobierać naukę w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, której dyrektorem był wówczas prof. Władysław Łuszczkiewicz.

Po trzech latach wyjechał Rybkowski do Wiednia, gdzie dalej kształcił się w tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych, a naukę uzupełniał w pracowniach L. Loefflera i H. Makarta. Z Wiedniem związał się na dłużej, w 1878 r. urządził tam własną pracownię. W swej twórczości artysta skupił się na malarstwie rodzajowym oraz historycznym, a ulubionym tematem były sceny z życia ludu wiejskiego (bardzo interesował go folklor huculski). Malował głównie obrazy olejne i akwarele. Podejmował się także malarstwa ściennego oraz przyjmował zamówienia na ilustracje do książek i czasopism. „We wszystkich pracach swoich odznacza się odrębną, sobie tylko właściwą techniką malarską, która przede wszystkim wysuwa na pierwszy plan dobry rysunek, a w kolorystyce umie utrzymać miarę. Treść zazwyczaj zajmująca i pewien idealizm w odczuwaniu piękności przyrody - to cechy ogólne artystycznej działalności artysty, który w dziejach sztuki polskiej niepoślednie zajmuje miejsce” - napisano w 1902 r. z okazji 30-lecia pracy artystycznej Tadeusza Rybkowskiego.

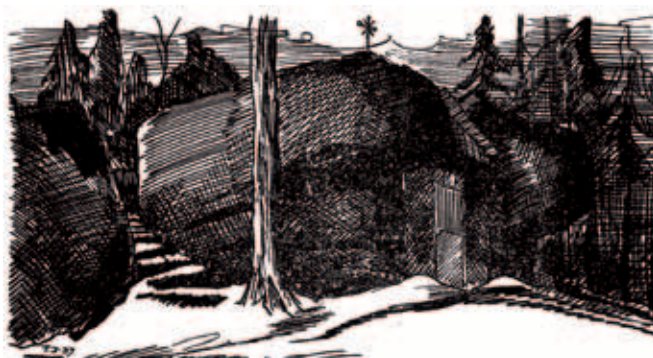
Częste wyjazdy do Włoch, Niemiec i Francji, a do tego ciągła styczność ze światem artystycznym Wiednia, wyrobiły w malarzu nie tylko wrodzony talent, ale także wysoko wykształciły jego smak artystyczny. Przez kilka lat stał w „rzędzie pierwszych malarzy wiedeńskich”. W roku 1893 r. przeniósł się do Lwowa, otrzymał bowiem stanowisko profesora malarstwa dekoracyjnego w Państwowej Szkole Przemysłowej. Założył we Lwowie prywatną szkołę malarstwa i rysunku dla kobiet, należał do licznych organizacji artystycznych (był współzałożycielem Związku Artystów Polskich). Wiele malował, tworzył także dekoracje malarskie dla teatrów i kościołów. Z Lwowem związany był do końca życia, zmarł 16 września 1926 roku.

Wśród prac Tadeusza Rybkowskiego, które podziwiać można w zbiorach m.in. Muzeum Narodowego w Warszawie, Krakowie i Kielcach czy Lwowskiej Galerii Obrazów, warto wymienić „Polowanie”, „Postój na wsi”, „Głowę starego szlachcica”, „Przeprawę promem przez rzekę”, „Na polu bitwy”, „Psiarnia w Łańcucie” oraz „Przegląd stadni-ny”.

[JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Góra Perzowa



Wznosi się między Kuźniakami a Huciskiem, wioskami leżącymi u stóp Pasma Oblęgorskiego. Szczyt góry usiany jest olbrzymimi złomami czerwonego piaskowca, zwanego tumlińskim. Od blisko 20 lat jest to rezerwat przyrody, gdzie poza malowniczymi skałami i pięknym lasem podziwiać można wiele ciekawych gatunków roślin. W najwyższej części wzniesienia znajduje się jaskinia z kaplicą św. Rozalii, której tradycja sięga czasów Kazimierza Wielkiego. Sama zaś nazwa góry być może pochodzi od nazwiska niegdysiejszego jej właściciela - Perza.

W „Radostowej”, znakomitym przedwojennym regionalnym miesięczniku (z marca 1937 r.), znaleźliśmy ciekawy opis pióra Tadeusza Jackowskiego. Przytoczył on legendę o powstaniu grotty zasłyszanej z ust okolicznego włościanina: „Dawno, bardzo dawno pastusi paśli krowy na ty górze. Mówił mi o tym mój dziad, a jemu mówił znowu jego dziad, który słyszał od swojego dziada. No i jeden pastuch był na samą górę w lessie i rzekomo ukazała mu się jakoś biała osoba i mówi mu: ‘Weźnij te klucze, powiodo, i cekaj, a staniel się największym przełożonym nad tym klasztorem’. I wtedy strasne grzmoty się rozlewały, trzaski i jęk taki sed bez las, a pastuch zoboczył jak się ziemia wali, a spod ziemi wychodzą jakiesi mury, a dzwony jakiesi jakły strasliwie. Pastuch się zestruchał, klucze rzucił i wtedy wszystko ustało. A biała postać znikła. Zostało z tych kamien-nych murów ino tyła, co dziś widoć”.

I dalej redaktor Jackowski pisze o Perzowej Górze: „I już w drodze na szczyt, spotykamy niesamowicie widniejące z oddali kontury ciemno-czerwonych jakby murów w kształcie regularnych niemal bloków, ścian. Na samym zaś szczycie, wśród gęstwy drzew liściastych wznosi się na kilka metrów w górę potężny maszyn prostopadłej ściany piaskowca, obok zaś jak budowla wyrastająca spod ziemi - grota świętej Rozalii. Ściany boczne stanowią bloki wystające ze szczytu góry na 5 metrów, a nad nimi wsparty jednym bokiem kilkumetrowej grubości blok. Robi to wrażenie dzieła stworzonego rozmyślnie rękami jakiegoś olbrzyma”.

Na koniec autor przytacza jeszcze taką oto ciekawostkę: „Mieszkaniec sąsiedniej wsi Hucisko opowiadał, że dawniej procesje chodziły do grotty, a przed wojną podobno i z odległych parafii Piekoszowa, Chełmiec pielgrzymki zdążyły kompaniami. Mówią i o cudownych uzdrowieniach, jakie dawniej miały miejsce za wstawiennictwem patronki tej góry, co również tłumaczy, że dwa ołtarzyki w grocie nie były urządzone przypadkowo. W jednym ołtarzyku widoczny jest obraz św. Rozalii, o którym legenda mówi, że już kilka razy z procesją przez proboszcza parafii Strawczyn był zabierany, a nocą znikał z kościółka parafialnego i znów zjawiał się w grocie”.

Na ilustracji: grota św. Rozalii - rys. T. Jackowskiego.

[JK]

Warto zagrać

„Dracula”

Mamy rok 1898. Osiem lat temu Hrabia Dracula przybył do Londynu zbudować imperium nieumarłych! Powstrzymała go garstka bogobożnych ludzi, którym udało się pokrzyżować jego plany i zgładzić go w cieniu samego Zamku Draculi. A przynajmniej tak im się wydawało...

Ponury zaprzęg kruczocharnych ogierów schował się za horyzontem. Abraham Van Helsing i jego kompani po raz kolejny byli spóźnieni. Dzięki pomocy pewnego typu spod ciemnej gwiazdy, który uszkodził powóz łowców, Hrabia jeszcze raz okazał się bardziej sprytny. Może gdyby mieli psy, udało by się uniknąć kłopotów? Ni mniej, ni więcej tak w uproszczonej wersji wygląda podłoże fabularne gry planszowej „Dracula”. Już sam tytuł wskazuje na silne więzi

tej pozycji z bestsellerem Brama Stokera pod tym samym tytułem. I rzeczywiście tak jest. Stephen Hand, autor gry, zakotwiczył wydarzenia z gry równo osiem lat po historii opisanej przez irlandzkiego pisarza. Z tego właśnie względu proponuję przed grą seans filmowy w reżyserii Francisca Forda Coppoli, znakomicie wprowadzi graczy w realia gry. Gdy już będziemy mieli za sobą film, warto przygotować też ścieżkę dźwiękową autorstwa Wojciecha Kilara, znacznie podniesie nastrój. Możemy zaczynać.

Jak przystało na gry na licencji Fantasy Flight mamy do czynienia z solidnie wykonanym produktem. Uwagę przykuwają zwłaszcza wspaniale zaprojektowane figurki, które aż się prosi, żeby pomalować oraz niezwykle trwała, zrobiona z grubej tektury, plansza. Ponadto karty ze znakomitymi grafikami (na mój gust nieco za cienkie), komplet kości i żetony. W zasadzie wszystko na bardzo wysokim poziomie. Jak się za to wszystko zabrać? Na początku warto przeczytać przynajmniej dwa razy instrukcję, która nie jest zbyt mocną stroną gry. Sprawia wrażenie chaotycznej, trudno się w niej poruszać, ale nie jest to najgorsza instrukcja, jaką w życiu czytałem, więc nie dramatyzujmy. Do rzeczy – gra zaplanowana jest na maksymalnie pięciu graczy, chociaż rozgrywkę można przeprowadzić już we dwie osoby. Tak więc jeden gracz kieruje Draculą, zaś reszta, w zależności od liczby, jednym, bądź dwoma czy nawet wszystkimi łowcami. Tak, wszystkim – to warunek konieczny do gry, muszą w niej uczestniczyć wszyscy łowcy, a zatem Abraham van Helsing, Mina Harker, Lord Godalming i John Seward. Każdy z nich ma zindywidualizowane zdolności oraz punkty życia, co wymaga zupełnie innej taktyki gry. Gdy już wybraliśmy swoich bohaterów, przechodzimy do rozgrywki. Celem Draculi jest nie dać się złapać przez 6 dni i nocy lub „wyprodukować” nowe wampiry – za każdego można przesunąć znacznik na torze wampirów o 2, zaś łowcy w tym czasie muszą dopaść Hrabiego i zniszczyć go, sprowadzając jego punkty krwi do zera.



Dracula porusza się po, przedstawiającej ówczesną Europę, planszy w ukryciu, tak więc czasu na jego złapanie i unieszkodliwienie jest naprawdę niewiele.

Podczas gry łowcy szukają śladów Draculi po całej Europie. Wchodząc do danego miasta łowca pyta gracza kierującego Hrabia, czy był tutaj. Jeśli nie, to przystępuje do badania terenu. Jeśli zaś Dracula jest w mieście, bądź był tu niedawno to w pierwszym przypadku dochodzi do walki, w drugim zaś kartę tego miasta na Szlaku Draculi, ułatwiając w ten sposób łowcom

poszukiwania. Właśnie chwila, kiedy jeden z graczy odkryje pierwsze ślady Hrabiego jest najbardziej emocjonująca, bowiem od tego czasu napięcie zaczyna rosnąć, a Dracula czuje oddech łowców na plecach. I w tym miejscu uwaga, w grze są dwie karty, które po prostu psują rozgrywkę – „Wymknął się” i „Trans hipnotyczny”. Praktycznie zagranie karty wampira oznacza „zresetowanie” stanu gry. Co to oznacza? Ano to, że Dracula może przenieść się do dowolnego miasta na mapie, a więc cała zabawa rozpoczyna się od nowa. Zaś karta łowców prowadzi do ujawnienia miejsca pobytu Hrabiego. Z doświadczenia wiem, że rozgrywka jest bardziej atrakcyjna i przede wszystkim ma sens, gdy tych kart nie ma w talii.

Niebagatelną rolę w grze odgrywa walka, wszak właśnie w ten sposób można szybciej skończyć grę. Mechanizm spotkań pogromców wampirów z wrogami jest bardzo prosty. Polega on w skrócie na wykładaniu kart walki i, biorąc pod uwagę modyfikatory z nich wynikające, dodawaniu liczby oczek na kostce. Potem, w zależności od uzyskanych wyników, należy odczytać z kart rezultat i wdrożyć go w grę. I tak można otrzymać od 1 do 4 ran, łowca może zostać ugryziony, Hrabia może zostać odparty, a nawet jego punkty mogą zostać sprowadzone do kolejnego czerwonego punktu na jego torze krwi. Tak więc, chociaż walka wydaje się nieco losowa, to przysparza dużo emocji przy planowaniu zagrań kartami.

„Dracula” nie należy do gier planszowych, których partię zamknijemy w godzinę. Rozpoczynając rozgrywkę możemy spodziewać się około trzygodzinnego seansu. Wynika to zapewne z tego, że gra, choć niezbyt skomplikowana, polega na planowaniu strategii zarówno ze strony wampira, jak i łowców. A takie ustalenia na pewno trwają. Tak więc nie pozostaje nic innego, jak naostrzyć kołki, odkurzyć srebrne kule, wziąć wianuszek czosnku i ruszać na polowanie!

Mateusz Wolski

Zygzakiem... nikotynowym

Temat zgubnego nałogu poruszano przed półwieczem na łamach naszego popularnego tygodnika. W 995. numerze „Przekroju” z 1964 r. znaleźliśmy taki oto wiersz Ludwika Jerzego Kerna pt. „Skutki pewnego raportu” (dalekowschodnie odniesienia na końcu poematu wzięły się stąd, że autor przesłał redakcji tekst z dalekiej podróży):

W całym świecie, jeśli się nie mylę,
Papierosy przeżywają ciężkie chwile.
„Już niedługo skończą nas, kolego...”
Extra Mocny mówi do Extra Mocnego.
„Jeszcze trochę i wszystkich nas nie ma...”
Płacze w paczce Salem do Salema.
„Nie znajdziemy już żadnej oazy...”
Zrozpaczone jęczą Gaulloise’y.
„Zginąć w ogniu ostatnia dziś szansa!”
Apeluje Rothmans do Rothmansa.
„Nikt nas wkrótce nie wyjmie zza ucha...”
Druh po cichu się skarży do Druha.
„Za co los tak okrutnie nas każe?...”
Zapytują bez przerwy Żeglarze.
„Już nam życia zostało niewiele!”
Przygnębione wzdychają Camele.
„My czujemy się dziś jak wyrzutki...”
Wrzeszczą na głos bibułki i tutki.
To istotnie wygląda na koniec,
Już się od nich odwraca Japoniec.
Anglik strzeże się ich, Amerykan
Nie żałuje im bólu i szykan.
Nawet tutaj, na Dalekim Wschodzie
Nie przepadać za nimi jest w modzie.
Sam słyszałem jak palma do palmy
Zaszumiała: Nie palmy! Nie palmy!

Przemawiał z kolei do kieszeni palaczy (pewnie także swojej - bo sam, jak przyznał, od papierosów nie stronił) red. Jan Kalkowski w innym „Przekroju” z tegoż roku (nr 988). Przygotował takie oto zestawienie (średnia miesięczna płaca wynosiła wówczas 1816 zł, a „Przekrój” kosztował 3 zł):

Twój przepał

TA tabelka odpowie na pytanie ile złotych przepalasz miesięcznie i rocznie:

jakie palisz?	dziennie 20 szt. daje		dziennie 40 szt. daje	
	miesięcznie zł	rocznie zł	miesięcznie zł	rocznie zł
PŁASKIE (2,80)	84	1008	168	2116
SPORTY (3,00)	90	1080	180	2160
DAMSKIE (3,40)	102	1224	204	2448
WISŁA (4,00)	120	1440	240	2880
GIEWONTY (4,60)	138	1656	276	3312
EKSTRA—M (5,00)	150	1800	300	3600
SILESIA (5,20) lub WROCŁAWSKIE (5,20)	156	1872	312	3744
MDM (6,20)	196	2352	392	4704
PIASTY (10,00) lub WAWELE (10,00)	300	3600	600	7200
CARO (11,00)	330	3960	660	7920

A ile prawnych środków płatniczych puszcza z dymem dziś?

[JK]

Przepisy kulinarne



Serowe krokiety

Robimy farsz: 40 dag białego sera łączymy (mielimy, gneciemy - według uznania) z ugotowanymi ziemniakami (6-7 średnich sztuk), dodajemy do tego 2 spore cebule - posiekane w kostkę i usmażone na maśle na złotawy kolor, doprawiamy solą i pieprzem, całość dokładnie mieszamy. Robimy ciasto: roztrzepujemy starannie 1 jajko i około 20 dag mąki w szklance mleka i połowie szklanki wody. Smażymy na rozgrzanym tłuszczu cienkie naleśniki. Gotowe naleśniki smarujemy farszem, zwijamy, panierujemy w tartej bułce i jajku, obsmażamy na tłuszczu, podajemy oczywiście na ciepło.

Ryż po włosku

Dwa lub trzy ząbki czosnku dusimy na złoto na oliwie - gdy się zrumienią wyjmujemy je, a na tłuszcz wrzucamy obrane ze skórki i pokrojone w ćwiartki pomidory (pół kilograma wystarczy, a o tej porze roku najlepsze będą raczej pomidory z puszek). Dusimy bez przykrycia, aż sos zgęstnieje. Przyprawiamy go oczywiście według uznania: sól, pieprz, bazylię. Pół kilograma ryżu gotujemy na sypko w osolonej wodzie, odcedzamy i mieszamy z solidną łyżką masła i tartym twardym żółtym serem. Z ryżowej masy formujemy niską babkę z wgłębieniem w środku, a dołek ten przegradzamy jeszcze na połowy ścianką z ryżu. Do jednej połowy wlewamy gęsty sos pomidorowy, a do drugiej wkładamy odcedzony groszek zielony z puszek wymieszany z drobno pokrojoną szynką i odrobiną masła.

Bitki jarzynowe

Bitki robimy z wołowiny (najlepsza jest polędwica) lub wieprzowiny. Kroimy plastry mięsa w poprzek włókien, lekko rozbijamy, nieco solimy i wrzucamy na gorący tłuszcz. Mięso musi się zrumienić po obu stronach. W plastry kroimy warzywa: por, seler, cebula, kalarepa, pietruszka, marchew. Do warzyw dodajemy zielony groszek i całość mieszamy, przyprawiając do smaku (najlepiej najprościej: sól i pieprz). Na spód rondla pakujemy dobrą łyżkę masła i część warzyw, na tym kładziemy mięsne bitki. W zależności od ilości przygotowanych produktów - warstw takich układamy odpowiednio więcej. Ważne, aby na wierzchu były warzywa. Do rondla wlewamy wrzącą wodę (tyle, ile potrzeba), nakrywamy go i wstawiamy na pół godziny do gorącego piekarnika. Warzywa muszą zmięknąć (ale nie do cna rozmięknąć!). Na końcu całość można doprawić śmietaną. Dobrze smakuje z całymi gotowanymi ziemniakami lub kalafiorem podzielonym na spore różyczki.

Rzodkiewki z glazurą

Przyrządzając na obiad pieczeń z sosem lub gulasz (bądź inne mięsne danie zakrapiane sosem), warto skosztować poniższego warzywnego dodatku. Rzodkiewki myjemy dokładnie i wrzucamy na osoloną wrzącą wodę. Gdy lekko zmiękną, odcedzamy je i dokładnie osuszamy na ściereczce czy papierowym ręczniku. Na patelni rozgrzewamy masło, wrzucamy na nie rzodkiewki i obrumieniamy je ze wszystkich stron. Na końcu posypujemy cukrem i jeszcze chwilę podsmażamy. Podając rzodkiewki do obiadu (oczywiście ciepłe), polewamy je sosem z mięsa.